

Koza, cz. 1: Historia Icchaka Suknika

To historia Icchaka Suknika, który walczył i zginął w warszawskim getcie, największym z ponad sześciuset gett utworzonych przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich.

Obecnie powszechnie przyjmuje się, że w Holokauście zamordowano około 5 800 000 Żydów, co jest liczbą tak wielką, że prawie niemożliwą do pojęcia. Często mówimy o ofiarach Holokaustu w liczbie mnogiej, w zaokrągleniu: sześć milionów Żydów.

Ale takie postępowanie maskuje fakt, że każda z tych ofiar była odrębną osobą, każda z własną, niepowtarzalną historią. W przypadku ogromnej większości z nich historie te nigdy nie zostaną opowiedziane, a ich imiona nigdy nie zostaną odtworzone i zapamiętane. Zostali zapomniani zaraz po śmierci, nie istnieją w pamięci żadnego żyjącego człowieka.

Poniżej prezentujemy niezwykłą historię jednego z tych 5 800 000 Żydów. Tylko około pięćdziesiąt procent Żydów zabitych w czasie Holokaustu zostało zamordowanych w sześciu niemieckich obozach śmierci. Ponad milion zostało rozstrzelanych przez Einsatzgruppen na Wschodzie. Ale o tych, którzy zginęli w gettach, często się zapomina w tym sensie, że liczba ta jest częścią znacznie większej statystyki.

To historia Icchaka Suknika, który walczył i zginął w warszawskim getcie, największym z ponad sześciuset gett utworzonych przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich.

Rodzice Icchaka pochodzili z Chmielnika, małego miasteczka niedaleko Kielc w centralnej Polsce, gdzie Żydzi stanowili większość mieszkańców. Pod koniec XIX w. członkowie rodziny – podobnie jak inni Żydzi – zaczęli opuszczać miasto w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy. Jedni emigrowali, inni wyjeżdżali do większych miast Polski, a na emigracji się nie kończyło: niektórzy członkowie rodziny opuszczali miasta i udawali się do innych części Europy, w tym do Belgii i

Francji.

Babcia Icchaka, Mariem, wyszła za mąż za Joska Suknika w Warszawie w 1889 r. Mieli pięcioro dzieci, z których jedno, imieniem Meir, urodziło się w Warszawie w 1897 r. Meir ożenił się z Cesią Lament, z którą doczekał się trzech synów: Moszka (1918), Icchaka (1920) i Srula (1927).

Rodzina mieszkała i pracowała w okolicach ulicy Twardej. Wiemy też, że ich życie było na tyle trudne, że w 1931 r. Meir wyjechał do Brukseli na krótkoterminową wizę z nadzieją dołączenia do swojego brata, Szyi, który miał dobrze prosperujący zakład kuśnierski. Jego siostra, również o imieniu Cesia, przeprowadziła się tam dwa lata wcześniej i wyszła za mąż za polskiego Żyda, Naftalego Rozenbluma. Meirowi odmówiono przedłużenia wizy i w 1932 r. został deportowany do Polski.

Według relacji Cesi spisanej po wojnie, Meir po powrocie do Polski miał trudne życie. W Warszawie, do której wrócił, mieszkało ok. 370 000 Żydów. Była to społeczność bardzo zróżnicowana, nie tylko pod względem wyznawanej religii, ale także pod względem przynależności politycznej. Większość Żydów była syjonistami, począwszy od socjalistycznych grup syjonistycznych, a skończywszy na prawicowych rewizjonistach. Inni uważali, że emancypacja Żydów powinna nastąpić w krajach, w których żyli, a nie na drodze emigracji do ówczesnej Palestyny. Najbardziej znanym z tych ugrupowań był świecki socjalistyczny Bund.

Syn Meira, Icchak Suknik, był socjalistycznym syjonistą oraz członkiem Ha-Szomer Ha-Cair. Przez pewien czas w 1939 r. i na początku wojny mieszkał w gospodarstwie należącym do tej organizacji i znajdującym się koło Pniew. Celem tej działalności było przygotowanie członków do emigracji do Palestyny i życia w tamtejszym kibucu. Icchak odbył już służbę wojskową w polskiej armii, gdzie uzyskał stopień sierżanta i uchodził za doskonałego strzelca.

W pewnym momencie swojego życia Icchak zyskał przydomek Koza, który miał odzwierciedlać jego charakter radosnego młodzieńca, o którym mówiło się, że zawsze ma uśmiech na twarzy.

Jednak początek II wojny światowej i zajęcie Polski przez Niemców w 1939 r. sprawiły, że jego życie potoczyło się zupełnie inaczej. Jego matka i młodszy brat Srul zginęli we wrześniu 1939 r., najprawdopodobniej podczas niemieckich nalotów na Warszawę. Icchak wrócił do Warszawy, gdzie ludność żydowska miasta i wielu okolicznych mieszkańców w kolejnym roku została zmuszona, by mieszkać w getcie.

W 1941 r. Icchak stracił pozostałych członków najbliższej rodziny, najprawdopodobniej w wyniku tyfusu: jego dziadek zmarł w czerwcu, starszy brat Moszek w sierpniu, a ojciec w listopadzie.

Po śmierci brata Icchak bardzo się zmienił. Poprzysiągł zemstę na Niemcach i to stało się jego jedynym celem. Z wesołego chłopaka, który zawsze miał uśmiech na twarzy, stał się zgorzkniałym, żądnym zemsty człowiekiem.

We wrześniu Icchak uciekł z Warszawy, by dołączyć do kolejnego gospodarstwa szkoleniowego Ha-Szomer Ha-Cair, tym razem pod Częstochową. Zakończyło się to porażką. W połowie 1942 r. grupa została rozwiązana. Podczas gdy wielu z członków trafiło do getta w Częstochowie, Icchak został zachęcony do powrotu do Warszawy, by aktywnie działać w Ha-Szomer Ha-Cair.

W tym czasie w Warszawie nastąpił straszliwy zwrot akcji. W ciągu dwóch miesięcy, od końca lipca do września 1942 r., Niemcy deportowali ponad 270 000 Żydów z Umschlagplatzu (z niem. „plac przeładunkowy”) na północy getta do obozu zagłady w Treblince, położonego sześćdziesiąt kilometrów na północny wschód od miasta. Praktycznie wszyscy deportowani zostali zamordowani w niedługim czasie od przybycia do obozu.

Po tzw. Wielkiej Akcji, jak Niemcy nazwali tę operację, w getcie pozostało około 50-60 tys. Żydów. Wiedzieli oni, że śmierć jest nieunikniona, a celem Niemców było wyeliminowanie wszystkich Żydów z getta. W ten sposób ziarno oporu zostało zasiane.

Zdecydowana większość z pozostałych przy życiu Żydów podjęła bierny opór, budując pod ziemią kryjówki i bunkry, gromadząc żywność i unikając łapanek oraz odmawiając wszelkiej

możliwej współpracy z okupantem w nadziei, że uda im się przetrwać do czasu, aż Rosjanie przyjdą im z pomocą. Czynny opór formował się poprzez organizacje polityczne. Był prawicowy ŻZW – Żydowski Związek Wojskowy oraz ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa, powstała z połączenia kilku lewicowych ruchów syjonistycznych i niesyjonistycznego Bundu. Między ŻZW a ŻOB istniała jedna zasadnicza różnica. ŻZW zbudowało pod murami getta tajną drogę ucieczki, nie tylko dla przemytu broni, ale także w celu zapewnienia możliwości ucieczki i kontynuowania walki po nieuchronnym upadku getta.

Od samego początku przywódca ŻOB, Mordechaj Anielewicz, nadawał ton, dając jasno do zrozumienia, że ucieczka nie jest brana pod uwagę, że będzie to walka na śmierć i życie.

Jak wielu ludzi, członków ŻOB-u, Icchak był młodym człowiekiem, którego rodzina zmarła z powodu warunków panujących w getcie lub została z niego deportowana. Nie miał nikogo na utrzymaniu i miał niewielkie szanse na realizację marzenia o przedostaniu się do Palestyny. Mając silne powiązania polityczne z socjalizmem i syjonizmem, był gotowy do podjęcia aktywnej roli w stawianiu oporu wobec dążeń okupanta do unicestwienia Żydów w getcie warszawskim. Koza nie był już pseudonimem beztroskiego młodzieńca. Był to pseudonim bojownika ruchu oporu.

Alex Gerlis i Jeff Kutcher

Data publikacji: 2021-11-19

Data wydruku: 2022-10-27 01:46

Źródło: <https://1943.pl/artukul/koza-historia-icchaka-suknika/>